

Płaszczki już zdjęte wiszą, resztę położyć prędeej,
pokój znów mały szatnią jest.
W dłonie pochwycić co nieco, nie utoniesz z nami,
bo znów lodówka pełna fest.
Zaczynam sztorm i będzie wiał mi wiatr,
znów przyszedł jego czas, niech poprzewraca nas.
Zaczynam sztorm, zobaczę dziś swój Horn,
to be drunk I was born, I was born to be drunk.
Szlanki kostkami grają, butle się przechylają,
noga zaczyna rytmem żyć.
Coraz weselsze twarze, polej, a czas pokaże
kto tu naprawdę umie pić.
A jutro dryf, burzy nie zazna nikt, bo jutro wolny dzień,
będziemy łapać tlen.
A jutro dryf, no może piwa litr,
na rower trzeba wyjść, lecz jutro to nie dziś,
a dziś, a dziś, a dziś, a dziś, a dziś&
Zaczynam sztorm, a sztorm to taki czas,
że buja każdym z nas kieliszków pełnych las.
Zaczynam sztorm, zobaczę dziś swój Horn,
zawinę w znany fiord niezrozumiałych fraz.
Kiecki i spodnie wkoło,
zaczyna być wesoło, obłapką zegar północ gra.
Z iPoda lecą hity, stare i nowe bity,
sąsiad hołubcem panny gna.
Bo to jest sztorm, którego nie znał nikt,
bo nikt nie myślał, że aż tak rozwieje się.
Bo to jest sztorm, przecieka mi nam już dno,
a fale biją tak, że kładę się na wznak,
to znak, to znak, to znak, to znak, to znak&
Czas kończyć sztorm,
czas już odpłynąć gdzieś,
nieś sztormie, nieś mnie, nieś
z żołądka wywal treść.
Czas kończyć sztorm.
Łazienki znany port,
wśród kafelkowych form,
poddaje się i cześć.
Czas kończyć sztorm, czas kończyć sztorm,
sztorm, sztorm, sztorm&.